

Blinken w Pekinie – stabilizacja bez perspektyw na przełom

Michał Bogusz

Po miesiącach dyplomatycznych przepychanek Pekin zgodził się na wizytę amerykańskiego sekretarza stanu mającą na celu ustabilizowanie pogarszających się relacji i otwarcie kanałów komunikacji. Różnice między stronami mają jednak zbyt fundamentalny charakter, aby liczyć na przełom w przewidywalnej przyszłości.

Sekretarz stanu USA Antony Blinken złożył pierwszą od objęcia urzędu w styczniu 2021 r. wizytę w Chińskiej Republice Ludowej (ChRL). Ostatnim szefem amerykańskiej dyplomacji, który odwiedził to państwo, był Mike Pompeo i miało to miejsce w październiku 2018 r. 18 czerwca br. Blinken rozmawiał w Pekinie z ministrem spraw zagranicznych ChRL Qin Gangiem, a dzień później również z Wang Yi, członkiem Biura Politycznego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin (KC KPCh) i równocześnie dyrektorem Biura Komisji Spraw Zagranicznych KC KPCh. Został też przyjęty przez Xi Jinpinga, sekretarza generalnego KPCh i przewodniczącego Chin.

Obie strony zgodziły się na utrzymanie kontaktów na wysokim szczeblu. Blinken zaprosił Qin Ganga do złożenia wizyty w Stanach Zjednoczonych, a ten wyraził chęć podróży „w dogodnych dla obu stron okolicznościach”. Podjęto również decyzję o kontynuowaniu konsultacji w ramach wspólnej grupy roboczej w celu rozwiązania konkretnych problemów we wzajemnych stosunkach. Oba państwa mają także zachęcać do rozszerzania dwustronnej wymiany kulturalnej i edukacyjnej. Komunikaty stron po spotkaniu Blinkena z Xi Jinpingiem nie wskazują, aby rozmowa wpłynęła na realne zbliżenie ich stanowisk.

Dawno nie było tak źle

Relacje między obydwojema państwami znajdują się w tej chwili w najtrudniejszym momencie od tzw. III kryzysu tajwańskiego w 1996 r., kiedy to prezydent Bill Clinton skierował flotę do ochrony Tajwanu. Pekin aktywnie zmienia status quo w Cieśninie Tajwańskiej i na Morzu Wschodniocchińskim, nasilając presję wojskową na Tajwan i Japonię. Wciąż militaryzuje również obszary lądowe na Morzu Południowocchińskim. Na arenie międzynarodowej – utrzymując pozory neutralności – wspiera Rosję politycznie i gospodarczo: zwiększa nie tylko import surowców energetycznych, lecz także eksport produktów podwójnego zastosowania cywilno-wojskowego. Waszyngton dąży do pogłębienia izolacji technologicznej ChRL, zwłaszcza w sektorze półprzewodników. Intensyfikuje też zabiegi o rozwinięcie koordynacji z sojusznikami w Europie i Azji w celu zminimalizowania ryzyka (*de-risking*) związanego ze zbyt bliskimi powiązaniami gospodarczymi z Chinami. Taka dynamika relacji bilateralnych rodzi groźbę, że ewentualny drobny incydent wywoła eskalację i niekontrolowany rozpad wzajemnych stosunków.

Obydwie strony podjęły próbę stabilizacji relacji jeszcze w czasie szczytu G20 na Bali w listopadzie ub.r. (zob. [Taktyczna pauza wobec Zachodu: chińska gra nadziejami na pokój](#)), co doprowadziło do przygotowania wizyty Blinkena w Pekinie w lutym br. Została ona jednak odwołana ze względu na incydent z chińskim balonem szpiegowskim, który wykryto i zestrzelono nad terytorium Stanów Zjednoczonych (zob. [Chiński balon nad USA](#)), kiedy Pekin wstrzymał dialog między wyższymi dowódcami wojskowymi obydwu państw. Przed wyrażeniem zgody na wyznaczenie jej nowego terminu przedstawiciele ChRL wyartykułowali względem USA szereg oczekiwań, wśród których znalazły się „uznanie kwestii Tajwanu za sprawę wewnętrzną Chin” i zaprzestanie „podważania suwerenności, bezpieczeństwa i interesów rozwojowych Chin w imię konkurencji”. W ten sposób oczekiwali de facto zniesienia sankcji technologicznych, szczególnie w dziedzinie półprzewodników. Sytuacja ta doprowadziła do kilkumiesięcznego impasu w relacjach Pekinu i Waszyngtonu oraz znacznego ograniczenia komunikacji pomiędzy nimi.

Pogarszanie się stosunków chińsko-amerykańskich przyspieszyło w sierpniu ub.r. po wizycie na Tajwanie Nancy Pelosi, wówczas przewodniczącej Izby Reprezentantów (zob. [Chińsko-amerykańska próba sił wokół Tajwanu](#)). W lutym br. doszło nie tylko do zestrzelenia nad Stanami Zjednoczonymi balonu, lecz także do konfrontacji między Blinkenem i Wang Yi na marginesie Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa, kiedy strona amerykańska oskarżyła chińską o rozważanie dostarczenia broni Rosji. ChRL odpowiedziała na te działania zamrożeniem niektórych ważnych kontaktów dyplomatycznych i nasileniem antyamerykańskiej retoryki. Waszyngton kontynuował nakładanie sankcji technologicznych, również w koordynacji z sojusznikami. Na tydzień przed podróżą Blinkena do Pekinu w mediach pojawiły się informacje, że chińska armia prowadzi na Kubie bazę wywiadu elektronicznego.

Mimo mnogości punktów spornych oba państwa w ostatnich tygodniach poczyniły jednak kroki mające przywrócić kontakty na wysokim szczeblu, aby lepiej zarządzać napięciami. Amerykanie podkreślają, że utrzymywanie regularnego dialogu na tym poziomie jest ważne samo w sobie, ponieważ pozwoli stronom szybko reagować na jakiegokolwiek kryzysy, które mogą się pojawić, skoro chińskie i amerykańskie siły zbrojne coraz częściej wchodzi z sobą w bezpośredni kontakt.

Nie być tym złym

Daleko idące żądania Pekinu i ignorowanie sygnałów Waszyngtonu (nie tylko ze strony Departamentu Stanu, lecz także Pentagonu) dotyczących chęci przywrócenia komunikacji na wyższym szczeblu były skierowane przede wszystkim na użytek wewnętrznej narracji propagandowej. Kierownictwo KPCh musi zdawać sobie sprawę, że nie zostaną one uwzględnione. Niemniej przywódcy ChRL starają się równocześnie prezentować na arenie międzynarodowej – zwłaszcza względem partnerów europejskich – jako strona racjonalna i otwarta na dialog. Dlatego w końcu zdecydowano się na wyrażenie zgody na wizytę Blinkena, mimo że Waszyngton nie wykonał żadnego gestu, który KPCh mogłaby przedstawić jako zwycięstwo – nie można za nie uznać drobnych posunięć, jak stwierdzenie przez prezydenta Joeo Bidena, że Xi Jinping nie wiedział o misji szpiegowskiej balonu itp.

W tym kontekście istotne jest też równoległe rozpoczęcie pierwszej podróży zagranicznej przez nowego premiera ChRL Li Qianga do Niemiec i Francji. Pekin liczy na osłabienie zdolności państw europejskich do koordynacji z Waszyngtonem ws. Chin. Wydaje się, że

także strona amerykańska kieruje się potrzebą pokazania partnerom ze Starego Kontynentu czy państwom rozwijającym się gotowości do rozmów z Pekinem. Administracja Bidena postępuje zgodnie z przekonaniem, że aktualnie UE nie jest gotowa, aby podjąć równie daleko idące co amerykańskie działania przeciwko ChRL, i pragnie utrzymać kanały kontaktu z nią. Zachowanie spójności Zachodu to obecnie priorytet Waszyngtonu, dlatego Blinken pojechał do Pekinu mimo doniesień o chińskiej bazie na Kubie. Z kolei przyjęcie go przez Xi Jinpinga ma sygnalizować partnerom w Europie czy na Globalnym Południu, że ChRL też dąży do ustabilizowania relacji. Spełnia również oczekiwania międzynarodowego biznesu, który ogranicza inwestycje w Chinach w obawie o konsekwencje rywalizacji Pekinu z Waszyngtonem.

Więcej problemów na horyzoncie

O ile odtworzenie i utrzymanie kanałów komunikacji leży w interesie zarówno ChRL, jak i Stanów Zjednoczonych, o tyle nie należy się spodziewać, że kroki te doprowadzą do znacznej poprawy relacji między nimi. Po pierwsze rywalizacja chińsko-amerykańska ma charakter strukturalny i żadna ze stron nie jest gotowa do ustępstw, które pozwoliłyby na trwałe porozumienie i usunięcie punktów spornych. Po drugie kalendarz polityczny nie sprzyja dalszej stabilizacji stosunków. W styczniu przyszłego roku na Tajwanie zostaną przeprowadzone wybory prezydenckie i parlamentarne. Pekin – podobnie jak to robił w przeszłości – zwiększy, zapewne już na jesieni, presję militarną na wyspę w nadziei, że wpłynie w ten sposób na wynik elekcji. W efekcie Kongres zintensyfikuje naciski na administrację Bidena, aby silniej sygnalizować poparcie dla demokracji tajwańskiej. Na wiosnę w Stanach Zjednoczonych ruszy kampania przed wyborami prezydenckimi i do Kongresu w listopadzie 2024 r. Kwestia relacji z ChRL stanie się – jak w poprzednim cyklu wyborczym – jednym z jej głównych tematów, co będzie sprzyjać zaostrzeniu polityki wobec Pekinu.